PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 440 M
z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 880 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M
Za granica . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6084. Lwów, czwartek 20. października 1921 Rok XII

Niemieckie rozruchy na Górnym Śląsku odroczone.

„Rote Fahne“ wzywa do ogłoszenia dyktatury prolet.

MILITARYŚCI.

Lwów, 19. października.

Zarzut polskiego militaryzmu jest częstem zjawiskiem tak w kraju, jak za granicą. Popiera się go niestosunkowo wysokim w porównaniu do innych pozycyi budżetem wojskowym, liczebnością armii w stanie pokojowym, wreszcie owym, rzekomo specyficznie polskim nastrojem rządu i społeczeństwa, podkreślającego przy każdej sposobności gotowość do przecięcia problemu szablą.

W istocie tych zarzutów jest ziarno prawdy, ziarno gorzkie zresztą: Polska z chwilą, gdyby idąc przykładem innych narodów, przetopiłą wszystkie miecze na pługi, przestałaby być Polską. Jest ona już od wieków i dziś w tem tragicznem położeniu, że podczas gdy inne państwa cieszą się błogosławieństwami niezakłóconego pokoju, ona wiecznie czuwać musi u granic swych z bronią u nogi. Gdy po ciężkich zmaganiach osadzony zostanie na miejscu sąsiedzki pochód na Wschód, poczyna się era marszu na Zachód sąsiada ze Wschodu. Zmieniają się barwy mundurów, sposoby i środki walki, ale nie zmienia się nakaz, iż to miejsce na kuli ziemskiej obrane zostało jako pobojowisko, teren starć wszelkich ekspanzyi i ambicyi.

Owszem — był taki okres, kiedy na kołku zawieszono oręż i oddano się niepodzielnie błogostanowi pokoju, kiedy próbowano przeszczepić na polski grunt beztroskie słońce Italii, uprawiano sztuki i umiejętności, a patronował temu król, o którym współczesny mu antagonista stwierdza, że był najmądrzejszym z królów. Ale sielanka ta skończyła się rychło. Ponawiązywane z dworami przyjacielskie i obronne traktaty okazały się bibułą bez wartości, a ostateczny obrót całej sprawie nadał trójsprzymierzony bagnet. Powrót na właściwe szlaki zbrojnej tradycyi okazał się spóźnionym.

Dziwne jest, że o militaryzmie polskim najwięcej prawią ci, którzy wzgardziwszy kłanianiem się po koalicyjnych przedpokojach, weszli pierwsi na drogę orężnego czynu. Oni to mówią o klerykalizmie w armii, o budżecie wojskowym straszliwie wielkim i nieprzyzwo-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Niem. rozruchy zbrojne na G. Śląsku odroczone.

Przygotowują je komuniści, Orgeschowcy i Selbstschutz.

Bytom, 19 października.

(E. T. E.) **Komuniści górnośląscy wydali poufny okólnik do swych oddziałów, w którym zawiadamiają, że zbrojne organizacye niemieckie** przygotowane są do wystąpienia **i ugrupowane w ten sposób, że w danym razie otoczyć mogą okręg przemysłowy ze wszystkich stron.** Zamierzone jest **wywołanie „putschu“ nacyonalistycznego nie tylko na G. Śląsku, ale i w całych Niemczech, aby umożliwić wprowadzenie rządów reakcyjnych.** Okólnik zaznacza, **że komisya międzysojusznicza** poinformowana jest **o zamiarach reakcyi i trzyma w pogotowiu swe wojska. Okólnik wzywa robotników do energicznego odparcia zamachu nacyonalistów.** Jako jeden ze środków utrudnienia wystąpień „Orgeschowców“ komuniści polecają przecinanie drutów telegraficznych i telefonicznych. — Ostatnio przecięcia drutów dokonano w powiecie tarnogórskim. Niewiadomo jednak, kto tego dokonał: **„Orgeschowcy“, czy komuniści. Możliwe też, że istnieje między nimi tajne porozumienie.**

Bytom, 19 października.

(E. T. E.) **Wskutek wiadomości o odroczeniu terminu zajęcia przez Polskę przyznanego jej na G. Śląsku terytoryum, członkowie Selbstschutzu na posiedzeniu we Wrocławiu uchwalili odroczyć termin przygotowanych rozruchów zbrojnych. Nakazano jednak pogotowie i obserwacyę działaczy polskich.**

„Rote Fahne“ wzywa do ogłoszenia dyktatury proletaryatu na G. Śląsku.

Bytom, 19. października.

(Telef.) (G). Komunistyczna „Die rote Fahne“ rozdawaną jest w Gliwicach masom zadarmo. Pismo to zamieszcza podburzające artykuły, **nawołujące do powstania i do ogłoszenia na Górnym Śląsku dyktatury proletaryatu.** Przewódca komunistów gliwickich Albert Eberlein przy pomocy sztabu komunistów czeskich i rosyjskich organizuje rozruchy, przyczem rozporządza wielkiemi sumami pieniędzy, pochodzącemi z Moskwy i Berlina.

Le Rond żąda nowych posiłków.

Bytom, 19. października.

(ETE) „Goniec Śląski“ donosi z Opola, że **gen. Le Rond zażądał wysłania znacznych posiłków wojskowych na G. Śląsk.**

POCZTOWCY NIEMIECCY WYJEŻDŻAJĄ DO NIEMIEC.

Bytom, 19. października.

(ETE) Dyrekcya poczt w Katowicach wydała do urzędników okólnik z zapytaniem, którzy na wypadek przejęcia terytoryum przez Polskę chcą się przenieść do Niemiec. Większość Niemców oświadczyła się za wyjazdem do Niemiec, tylko nieliczni niżsi funkcyonaryusze Niemcy pragną pozostać na miejscu.

ROZKAZ NISZCZENIA APARATÓW TELEFONICZNYCH I TELEGRAFICZNYCH.

Bytom, 19. października

(ETE) Organizacye bojowe niemieckie otrzymały rozkaz zniszczenia przed wkroczeniem wojsk polskich na przyznane terytorya G. Śląska — **wszystkich aparatów telegraficznych i telefonicznych.**

icie tajemniczym. Czy mają racyę? Niezupełnie.

Klerykalizm w armii jako taki jest fikcyą. Nie można mówić o przemożnym wpływie kapelanów na oświatę wojskową, bo oświatą oni, pochłonięci czem innem, nie zajmują się. Gdyby ich wpływ był wielki, nie pracowałaby tak powszechnie „Imka", gorąco przez nich zwalczana. Prawda — codzień rano i wieczór śpiewają żołnierze jakąś pieśń nabożną. Czy to dziwne? Chyba — nie. W armii, złożonej w 90% z chłopów, nieda się jednym rozkazem znieść tego, co od wieków się kultywuje i czci. A gdyby się i dało, nie wolno czynić tego.

Sprawa budżetu jest poważniejsza. Nie da się zaprzeczyć, że ogromny cień jego zasłonił wszystkie inne pozycye. W czem tkwi źródło tego? Po części można to wyjaśnić. Wszystkie prawie resorty otrzymały w spuściźnie po rządach zaborczych mniej lub więcej kompletny inwentarz ruchomy i nieruchomy, do dziś dnia zwracany, jako to środki komunikacyjne, koleje żelazne, tabor, drogi, urządzenia telefoniczne i telegraficzne, gmachy państwowe, ich urządzenia, budynki szkolne itd. itd. Wojsko dostało przeważnie próżne i zdemolowane koszary. Wszystko inne ab ovo trzeba było kupować, sprowadzać, przepłacać w obcych walutach.

Wszystkie inne resorty, ulegając koniecznym, ale dopuszczalnym ograniczeniom, pracują i wydają tyle tylko, ile potrzeba na podtrzymanie i przetrzymanie teraźniejszości. Armia pracuje za teraźniejszość i przyszłość. Pierwszem zadaniem po puszczeniu w ruch tego olbrzymiego i skomplikowanego aparatu jest nagromadzenie takich zapasów, któreby pozwoliły na zaopatrzenie najwyższego stanu liczebnego, na prowadzenie ewent. wojny.

Armia zwraca — o czem zapomina się — poważną część wliczonego w nią budżetu w formie demobilu, marnotrawionego niestety przez czynniki, w ręce których przeszedł.

Dlaczego budżet wojskowy jest tak tajemniczy? — pyta zdaje się „Gazeta Bankowa" — tak krótki, tak ogólnikowy? Motywy, jakie kierowały ministerstwem Spr. Wojsk. są nam nieznane. Ale chyba niedalekiem od prawdy będzie przypuszczenie, że przeszkodą do zbyt wyczerpujących publikacyi stanowił skład personalny Sejmu. Wyobraźmy sobie, że dziś na komisyi wojskowej podaje się: tyle a tyle mamy armat, karabinów, pocisków, tyle już kupiliśmy, a na tyle jeszcze trzeba dostać pieniędzy. To byłby preliminarz dokładny, o jaki właśnie idzie chciwym tajemnic wojskowych krytykom. Ale któż zaręczy, czy starym obyczajem jutro lub pojutrze te bezcenne dla niektórych sąsiadów cyfry nie zostaną wyjaśnione w trakcie jakiejś polemiki partyjnej, antirządowej, lub zgoła osobistej? Czy może zacytować ten. który zachwyca się objętością wojskowego budżetu francuskiego bodaj jedną stronę tego wielostronnicowego budżetu? A u nas każdy, czytający dzienniki, powiedzieć może, ile osób, oficerów i żołnierzy liczy sobie M. S. Wojsk., a ile Sztab Generalny, jakie są biura i ich cele, kto stoi na ich czele, jakie ma zadania... To wszystko było drukowane.

Budżet wojskowy polski jest wielki. Ale to nie jest winą, lecz tragedyą państwa. Trwać będzie ta tragedya tak długo, dokąd z nowych wydań map niemieckich nie zniknie „niemiecka" prowincya poznańska, dopóki nie zginą wysiłki, aby przywiślańska perła wróciła do skarbca czerwonego Kremlu.

A. N.

Krwawy terror bolszewicki na Ukrainie.

Kary śmierci na czekistów. — Nowe masowe aresztowania w Płoskirowie. — Prowokacya systemem państwowym. — „Czekiści" wzbogacają Polskę. — Ogłoszenie „czerwonego terroru". — Ścisła kontrola granicy. — Masowa rzeź w Odessie. — Najazdy na porządku dziennym. Włościanie odmawiają składania daniny zbożowej.

(Korespondencya własna „„Gazety Wieczornej".)

Płoskirów, w październiku.

W ostatnim naszym liście pisaliśmy o masowych rewizyach i aresztowaniach działaczy „czerezwyczajek" w pasie pogranicznym, dokonywanych przez przybyłą z Charkowa specyalną komisyę śledczą. Niedawno odbyła się pierwsza z całego szeregu rozprawa. Oskarżono mianowicie głównych działaczy czerezwyczajki z Wołoczysk o przemytnictwo i uprawianie niedozwolonego handlu z Polską, przy pomocy specyalnej organizacyi. Wyrokiem trybunału skazano sześciu znanych czekistów na karę śmierci przez rozstrzelanie, jak również dwie osoby biorące udział w tych machinacyach, zaś resztę oskarżonych na dożywotnie więzienie. Wyrok został już wykonany. Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach coraz częstsze są wyroki śmierci na dygnitarzy sowieckich, oskarżonych o zdradę, a głównie o paskowanie i przemytnictwo. W Winnicy ostatnio aresztowano 8 członków okręgowej „czerezwyczajki" pod zarzutem sfałszowania dekretu, na mocy którego wypuszczono z więzienia kilku ukraińców, aresztowanych za wzięcie czynnego udziału w ruchu powstańczym. Wspomniana rozprawa w Wołoczyskach spowodowała masowe aresztowania w Płoskirowie zarówno członków czerezwyczajki, jakoteż osób cywilnych.

Niedawno ogłoszono na Ukrainie zastosowanie t. zw. „czerwonego terroru" tj. systemu bezwzględnych represyi i kary śmierci. Rezultatem systemu są masowe rzezie wszystkich podejrzanych o wrogie usposobienie względem sowietów. Oto np. w Odessie w bieżącym miesiącu zastrzelono na tzw. placu kulikowskim przeszło 200 kontr-rewolucyonistów, rekrutujących się przeważnie ze sfer inteligencyi, a oskarżonych o sympatye do „spiskowców".

Ciekawe, że i przy prześladowaniach działaczy czerezwyczajek używa władza sowiecka starego systemu „Państwowej prowokacyi", która mówiąc nawiasem przejęła działalność urzędów sowieckich. Z powodu nowej fali represyi w Płoskirowie, Przybył do Płoskirowa przed kilku tygodniami pewien młody „cze-kista", który oświadczył, iż zadaniem jego jest tępienie paska i szmuglu, w rzeczywistości zaś rozpoczął na wielką skalę handel brylantami, złotem i obcą walutą. Nawiązał stosunki z rozmaitymi handlarzami jakoteż dy-

---

3

HENRYK UŁASZYN.

O Antychryście.

(Ciąg dalszy).

(III.) „Przypomnijcie sobie rewolucję francuską, której nadaliśmy miano „wielkiej". Tajniki jej przygotowania są nam dobrze znane, bowiem cała jest dziełem rąk naszych.

(IV.) „Lecz i wolność mogłaby być nieszkodliwą i istnieć w państwie bez uszczerbku dla pomyślności narodów, gdyby oparta była na zasadach wiary w Boga... Naród posiadający wiarę podobną, byłby rządzony przez rady parafialne i kroczyłby naprzód spokojnie, kierowany dłonią swego pasterza duchownego, posłuszny boskiemu podziałowi na ziemi. Oto przyczyna, dla której musimy podkopać wiarę, wyrwać z umysłu gojów zasady Bóstwa i ducha, zamieniwszy wszystko przez wyliczenia arytmetyczne i potrzeby materjalne.

„Chcąc, by umysły gojów nie zdążyły myśleć i spostrzegać, należy zwrócić je w kierunku przemysłu i handlu.

(V.) „W owych czasach, kiedy ludy uważały panujących za przejaw woli Boskiej, wówczas ulegały bez szemrania samowładztwu królów, lecz począwszy od chwili, kiedy podsunęliśmy ludom myśl o prawach własnych, zaczęły one uważać panuję ch za zwykłych śmiertelników..... Prócz tego tal nt rządzenia masami i osobami przy pomocy zręcznie dobranej teorji i frazeologji, przepisów o współżyciu i wszelkich innych podstępów, o których goje nie mają pojęcia — należy do cech specyficznych naszej mądrości administracyjnej, wykształconej na analizie, na takich subtelnościach rozumowania, w których dziedzinie nie mamy konkurentów tak samo, jak nie mamy ich w sferze solidarności i układania planów politycznych. Jedynie ich jezuici mogliby pod tym względem równać się z nami, lecz potrafiliśmy ich zdyskredytować w oczach tłumu bezmyślnego, jako organizację jawną, pozostając sami w ukryciu z naszą organizacyą tajną...

„Wszystkie koła mechanizmów państwowych poruszają się dzięki działaniu silnika, pozostającego w rękach naszych. Silnik ten — to złoto. Wymyślona przez mędrców naszych nauka ekonomii politycznej od dawna już wskazuje na królewską powagę kapitału.

(IX.) „Twierdzicie, że goje rzucą się na nas z bronią w ręku, jeżeli przedwcześnie zrozumieją, o co chodzi. Przeciwko temu posiadamy na zachodzie możność użycia takiego manewru, że zadrżą serca najdzielniejsze: są to tunele dla kolei podziemnych, które do tego czasu będą przeprowadzone we wszystkich stolicach....

(X) „Kiedy wprowadziliśmy do organizmu państwowego truciznę liberalizmu, cała jego kompleksya polityczna uległa zmianie: państwa zapadły na chorobę śmiertelną — na zakażenie krwi.

„Z liberalizmu zrodziły się państwa konstytucyjne, które zastąpiły zbawcze dla gojów samowładztwo, konstytucya zaś, jak to dobrze wiecie, nie jest niczem innem jak tylko szkołą waśni, nieładu, sporów, niezgody, czczej agitacji partyjnej — słowem są to szkoły wszystkiego, co pozbawia indywidualności działalność państwową. Trybuna parlamentarna, nie mniej niż prasa, skazała panujących na bezczynność i wskutek tego uczyniła ich niepotrzebnymi, zbytecznymi, co było powodem obalenia tronów w wielu państwach. Wówczas stało się możliwe powstanie ery republikańskiej i wówczas to właśnie zastąpiliśmy władcę przez karykaturę rządu — przez prezydenta, wziętego z tłumu, z środowiska naszych kreatur i niewolników... Wkrótce będzie przez nas wprowadzona odpowiedzialność prezydentów...

(XVI) „Aby zniszczyć wszelkie siły zbiorowe, oprócz naszej, unieszkodliwimy pierwszy stopień zbiorowości, czyli uniwersytety, przekształcimy je w kierunku nowym. Dyrekcje ich i profesorowie będą przygotowani do zawodu swego przy pomocy tajnych szczegółowych programów działania, od których nie będą mogli odstępować bezkarnie. Profesorowie będą mianowani ze szczególną ogIędnością i w zupełności zależni od rządu.

„Z programu wykładów wykluczymy prawo państwowe, zarówno jak i wszystko, co dotyczy spraw politycznych. Nauki te będą wykładane nie wielu dziesiątkom osób, wybranych z liczby wtajemniczonych dzięki wybitnym zdolnościom...

„Skasujemy wszelkie nauczanie wolne. Młodzież ucząca się będzie miała prawo zbierania się wraz z rodzicami w zakładach naukowych niby klubach. W czasie zebrań tych w dni świąteczne, profesorowie będą miewali odczyty rzekomo wolne, na temat stosunków ludzkich, o zasadach przykładu, o represjach, powstających na tle nieświadomości stosunków, wreszcie o filozofji nowych teorji, nieujawnionych jeszcze światu. Teorje te podniesiemy do znaczenia dogmatów wiary...

(C. d. n.)

gnitarzami sowieckimi i wysyłał masowo kosz towności do Polski. Przy każdej sposobności zaś opłacał się sowicie łapówkami rozmaitym dygnitarzom sowieckim, a nawet całym organizacyom urzędowym.

Gdy zaś dokładnie już zapoznał się z całą „pracą" ze „związku czerezwyczajek" złożył szczegółowe sprawozdanie w ręce wyższej władzy w Charkowie. Ażeby zaś wciągnąć przed oskarżeniem jak największą ilość osób, wydano na kilka dni przed wykryciem około 340 zezwoleń na otwarcie sklepów, handlów itp. Oczywiście, iż wśród obecnie aresztowanych kupców, znajduje się kilku uczciwych, którzy tylko wpadli z powodu swej zbyt wielkiej łatwowierności. Według aktu oskarżenia, aresztowani „cze-kiści" dążyli do wzbogacenia Polski, ze szkodą własnego kraju. Dodać należy, że już obecnie robotnicy twierdzą, że sami członkowie kom. śledczej uprawiają pasek, wobec czego robotnicy domagają się ponownego przeprowadzenia śledztwa w stosunku do nich Czy wszystko to nie jest charakterystycznym obrazem całej państwowości rosyjskiej, prowokacyi i łapownictwa — tych dwóch odwiecznych grzybów toczących ciało Rosyi?...

W miejsce zlikwidowanych czerezwyczaek urządzono nowe, które na razie przeprowadzają ścisłą kontrolę granicy ukr.-polskiej co uniemożliwia masową ucieczkę do Polski.

Czy stan ten jednak potrwa długo, niewiadomo. W każdym razie jak się zdaje trwać jeszcze będzie przez pewien okres, tembardziej iż zmuszają do tego stosunki wewnętrzne, jak napady powstańcze. I tak np. przed kilku dniami w nocy dokonali powstańcy najazdu na miasto Zińków (pow. Łytyczewski). Wtargnęło 70 powstańców, otoczyli gmach ludowej milicyi. Milicyanci zdołali uratować się ucieczką, tylko jeden został zamordowany. Następnie banda powstańców zniszczyła telefon, podpaliła i podarła mnóstwo aktów urzędowych, poczem rozpoczęła rabować mniej lub więcej zamożne domy w mieście. W ten sposób okradziono przeszło 40 rodzin. Takiego rodzaju najazdy są na porządku dziennym na Ukrainie.

We wrześniu mieli włościanie wedle ogłoszonego dekretu wnieść pierwszą część tzw. „daniny zbożowej". Tymczasem włościanie powzięli jednomyślną uchwałę i zamiast daniny w ilości 4 do 6 pudów, stosownie do ilości posiadanego zboża, postanowili oddać tylko po 10 funtów, w dodatku zaś jedynie pod warunkiem, że zboże to będzie pozostawać w ich przechowaniu, tak długo, dokóki nie przekonają się, iż władza teraźniejsza jest mocna i trwała. Fakt ten dowodzi niezbicie, iż zawiodły wszelkie nadzieje sowietów na wyżywienie głodnej ludnoci Rosyi zbożem Ukrainy.

Incognitus.

Działalność bolszewicka na terenie polskim.

Rozgałęzione szpiegostwo. — Placówki sowieckie na czele komunistów. — Hotele warszawskie mieszczą szpiegów. — Bolszewicka działalność kupców i korespondentów. — Owoce pracy bolszewickiej. — Społeczeństwo polskie przeciwko komunizmowi.

Warszawa, 18 października.

Bolszewicy, którzy ustawicznie jeszcze pragną wywołać przewrót w Polsce, rozsnuwają po całym terenie naszego kraju sieć szpiegowską. W każdem mieście roi się od szpiegów bolszewickich, a bardzo wiele instytucyi posiada jednego bodaj opiekuna, którzy za wszelką cenę pragną ją zbolszewizować.

Na czele tych gniazd stoją dwie placówki sowieckie: poselstwo i komisya repatryacyjna. Panowie Obołtin, Szapiro, Ługanowski trudnią się wyłącznie agitacyą komunistyczną i szpiegostwem. Hotele warszawskie „Royal" i „Rzymski" przyjmują w swych murach coraz to nowych szpiegów i agitatorów. P. Piatt, członek poselstwa sowieckiego, cały dzień zatrudniony jest pracą konspiracyjną.

Poza tem akcyę bolszewicką prowadzą w Warszawie całe tłumy kupców, a nawet korespondentów niektórych pism.

Że robota owych działaczy wydaje owoce, świadczy najlepiej wynik wyborów do Kasy chorych w Warszawie i Sosnowcu i obecność komunistów wszędzie, nawet w Sejmie.

Teraz już społeczeństwo samo powinno stanąć w obronie własnej egzystencyi i żądać od władz, by w walce z zalewem komunistycznym nie cofały się przed niczem.

W Petersburskim porcie

Nieład w petersburskiej przystani. — Marynarze uprawiają kontrabandę. — Kawiarnie petersburskie istnieją jedynie dzięki marynarzom. — Tabliczka czekolady kosztuje 15.000 rubli.

Pewien marynarz niemiecki, który niedawno powrócił z Petersburga, opowiada ciekawe szczegóły o stosunkach panujących w porcie petersburskim.

Berlin, w październiku.

Pomimo zakazu czerezwyczajnej komisyi udało mu się zejść z okrętu i obejrzeć petersburski port. Cały rejon petersburskiej przystani i portu obstawiony jest agentami czerezwyczajki i miejscowej straży.

Na Gutużewskiej wyspie panuje istny chaos. Olbrzymia ilość przeróżnych towarów porzucona w największym nieładzie. Beczki ze śledziami, pługi, olbrzymie wory mąki, poza tem wiele innych produktów. Rząd nie może sobie dać rady z wysyłką masowo napływających towarów. Składy przepełnione. Jedynie transport szyn odesłano szybko z powodu ogromnego ich zapotrzebowania. Inne rzeczy leżą pod gołem niebem, a bardzo często ulegają zepsuciu.

Marynarze przybywający do portu przywożą kontrabandą niedozwolone przedmioty zbytkowne. Główny towar stanowi czekolada, koniak i perfumy. Pootwierane w ostatnich czasach kawiarnie istnienie swe zawdzięczają jedynie owym kontrabandzistom.

Marynarze biorą za przywożone towary wyłącznie zagraniczną walutę, lub złoto; za tabliczkę czekolady, która kosztuje 10 marek, ludność rosyjska płaci spekulantom 15.000 rubli. Handel napitkami, morfiną i kokainą niedozwolony, dlatego też ceny za te przedmioty ogromnie rosną.

Strajk rolny w Wielkopolsce.

Inicyatorami strajku — komuniści.—Względy ekonomiczne nie są przyczyną strajku. —Niemieccy komuniści przywódcami. — Dziki strajk. — Strajk zależny jest od właścicieli ziemskich. — Pobory pracowników rolnych.

Poznań, w październiku.

Ponieważ o przyczynach strajku na terenie Wielkopolski krążyły najróżnorodniejsze pogłoski, współpracownik jednego z pism poznańskich zasięgnął szeregu informacyi z dobrze poinformowanych źródeł o stosunkach panujących w rolnictwie i o przyczynach strajku:

inicyatorami strajku są

JERZY BANDROWSKI.

Listy z prowincyi.

Zakliczyn, w październiku.

— Zawsze dobrze jest wyjechać! — mówi przysłowie, prawdopodobnie angielskie i niejednokrotnie w życiu miałem sposobność przekonać się o jego słuszności. To, co pozostaje za nami, jest bądź co bądź już dokonane a zawsze warto kusić się o przyszłość. Odchodzić od rzeczy dokonanych — oto co znakomicie ośmiela i przygotowuje do najważniejszej a nieuniknionej podróży — ostatniej. Tak, tak, zawsze dobrze jest wyjechać, obojętne skąd i dokąd — nawet ze Lwowa, po „Targach Wschodnich" trochę zbyt niesmacznie „roztarganego" i rozhandełesowanego.

Zatem otrzymawszy urlop, wybrałem się w podróż — do Tarnowa.

— Także podróż! — kręci nosem czytelnik.

Przepraszam! Niema podróży, którąby nie dała czegoś nowego, choćby to była podróż za rogatki miasta. Ale podróżowanie jest sztuką nie małą, wymagającą szczególnego zamiłowania, wprawy, wyrobienia i innych specyalnych zdolności. Można być na końcu świata, a nic nie widzieć, podczas gdy ktoś inny ze spaceru do parku Kilińskiego może przynieść mnóstwo ciekawych obserwacyi.

A tedy:

Jechałem pociągiem osobowym, pierwszą klasą, za którą zapłaciłem przeszło trzy tysiące marek. Za to byłem przez całą drogę zupełnie sam. Druga klasa była pełna, trzecia przepełniona. Miałem przedział wolny wprawdzie, lecz biedny nad wszelki wyraz. Ściany obdrapane, stare fotele rozluźnione i chwiejne, jak zęby w starczych dziąsłach, okna i drzwi bez zasłon; lampę zastąpiono nędznym kagankiem, ledwie migocącym w ciemnościach. Byłem cały obładowany książkami, które wystawały mi z każdej kieszeni — ale ani mowy o czytaniu przy takiem świetle. Położyłem książkę na siatce — przeleciała przez nią, bo siatka dziurawa. Za to czysto, to muszę przyznać. Wszystko razem robiło bardzo smutne wrażenie biedy. Ta pierwsza klasa przypominała pokoik ubożuchnej wdowy czy staruszeczki, dla której czystość jest jedynym dostępnym komfortem.

Nie mogąc czytać, przez cały czas patrzyłem w okno. Była piękna, księżycowa noc jesienna, zimna, ale jasna. Oczu od okna nie odrywałem. Zwykłych pasażerów ta kolej wiezie do Ropczyc, do Tarnowa, do Bochni, wreszcie do Krakowa, ale ja mogę nią łatwo zajechać w przeszłość, sięgającą najmniej trzydzieści lat wstecz. Bo tak długo już nią jeżdżę. Te stacye małe, te drzewa stare, to niemal moi rówieśnicy. Dzieckiem byłem, kiedy one były młode, nieraz tak puste, opuszczone, samotne. Dziś budynki stacyjne wyglądają jeszcze jako tako, ale widać już po nich, że się je nie bez trudu konserwuje; postarzały się, jak i ja i lada co im już szkodzi. Za to ludzi na nich wszędzie pełno. Tam, gdzie dawniej wsiadało dwóch pasażerów, dziś wsiadają setki.

Wśród pasażerów było oczywiście, jak zawsze, mnóstwo żydów, którzy na każdej stacyi wszczynali okropne rejwachy. Mają teraz dziwny zwyczaj: Wywołują na cały głos czyjeś nazwiska, ktoś się zgłasza, rozpoczyna się żywa wymiana zdań, doręczanie pakietów, przesyłek, listów, informacyi. Ma się wrażenie, że żydzi posiadają własną żywą pocztę, organizowaną z przygodnych kuryerów, którzy rozwożą i doręczają listy i pakiety, jakich poczcie powierzyć się nie chce. A swoją drogą podziwu godna jest żywotność tych ludzi. Widziałem starego żyda przez długi czas biegnącego przy wagonie i odbierającego informacye od młodzika, który stał na stopniach. Stary żyd sadził przy pociągu, jak zając i nie prędzej stanął, aż mu młody dał ręką znać, że skończył. A pociąg był już prawie w pełnym biegu.

Więc: Księżyc, wspomnienia i wschodnia Małopolska, przesuwająca się jak długi film przed memi oczami. Księżyc jesienny, niezbyt wielki a chłodny, niebo jasne, szafirowe, kraj piękny, dziwnie miły, pociągający. Oto jakby płomień błękitny w dali: Świecące do księżyca stawy Gródeckie. Drzewa na stacyach, drzewa, które pamiętam od tylu już lat, jakie wyrosły, jakże spoteżniały! A wszystkie zachwycają różnorodnością swych kształtów, zwłaszcza w taką jasną,

socyalistyczno - komunistyczne związki klasowe.

Niesłuszne jest mniemanie, jakoby strajk wybuchł ze względów ekonomicznych. Przewódcy strajku pragnąc otumanić ludzi, rozsiewają podobnie fałszywe informacye.

Do wywołania strajku dopomogli komuniści niemieccy,

których wielka liczba w ostatnich czasach przeszła na polską stronę.

Zw. Zaw. klas zażądały w imieniu swych pracowników 300 do 400 procentowej podwyżki, a równocześnie nie czekając na odpowiedź Zjednoczenia producentów rolnych, rozesłały po wsiach całą sieć agentów, głoszących strajk.

Strajk ma charakter strajku dzikiego.

W okolicach małych miasteczek urządzono zbrojne narady, przeciw którym jednak organa rządowe surowo wystąpiły.

Na całym obszarze Poznańskiego

strajk objął 15.000 robotników.

Trwanie strajku w dużej mierze zależne jest od poszczególnych właścicieli majątków. Strajk miejscami wygasa, miejscami wybucha na nowo.

Pobory pracowników rolnych przedstawiają się następująco: Robotnik stały, otrzymujący deputat, pobiera rocznie 12.000 marek, oprócz tego żyta 21 cetn., jeczmienia 6 cetn., pszenicy 9 cetn., grochu 2 cetn., z emniaków 60 cetn., 1 morg ziemi, oprócz tego drzewo na opał, utrzymanie jednej krowy, drobiu, świń, kóz, nadto konie do dyspozycyi. Jeżeli się przeliczy wartość deputatu na pieniądze, otrzyma się dość pokaźną sumę.

Na razie sprawą strajku zajęły się sądy rozjemcze.

Stan finansów m. Warszawy.

Warszawa, 18. października.

W prezydyum Rady ministrów odbyła się przed kilku dniami narada nad sanacyą finansów miejskich. W konferencyi wzięli udział ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych, prezydent miasta Warszawy i prezes Rady miejskiej.

Ponieważ minister skarbu wyjaśnił, iż podatek dochodowy nie może być w całości ustąpiony miastu, prezydent miasta wystosował pismo, w którem szczegółowo przedstawia, jakimi dochodami mogłoby miasto zdążać do pokrycia budżetu.

Budżet miasta Warszawy obliczony w miesiącu wrześniu 1920 r. na sumę przeszło 1,480 milionów, a poprawiony według cen i uposażeń w maju rb. na około 4 miliardy, dziś wobec dalszej drożyzny wynosi już około 7 miliardów. Na pokrycie go mogłyby się złożyć: podatek od spirytusu, wódki etc. około 1000 milionów marek rocznie, podatek od piwa 10 milionów, podatek od ładunków 800 mil., podatek od biletów kolejowych 20 mil., podwyższone opłaty od aktów rejentalnych 10 mil., podatek mieszkaniowy w wysokości 5-krotnego komornego 1.250 mil., podatek od zysków przy sprzedaży nieruchomości 50 mil., zwiększenie dochodów przedsiębiorstw i podatek od elektryczności 500 mil., podatek od obrotu pobierany w Wielkopolsce i Małopolsce, a niewykorzystany w Warszawie 1000 mil. Wraz z podatkami i opłatami dotychczasowemi, wynoszącemi 1500 mil. oraz z udziałem w podatku dochodowym w sumie 100 mil., dochody miasta doszłyby w ten sposób do sumy 6.720 milionów marek rocznie, to znaczy pokryłyby niemal całkowicie wydatki.

Dopóki program przedstawiony rządowi nie zostanie wprowadzony w życie, miasto nie posiadając dostatecznych wpływów, musi korzystać z pomocy finansowej rządu, w celu pokrycia najniezbędniejszych wydatków.

Ile przepija Warszawa?

Cztery miliardy marek tygodniowo na alkohol.

Warszawa, w październiku.

Przed kilku tygodniami wpłynął na ręce marszałka Sejmu i prez. Rady ministrów memoryał z wnioskiem o surowy zakaz używania alkoholu. Dane statystyczne wykazują, ile Warszawa wydaje na pijaństwo. **Dzienny targ pierwszorzędnych restauracyi wynosi od miliona do półtora miliona marek polskich, co ogólnie wziąwszy podaje memoryał 4 miliardy marek tygodniowo na alkohol.**

Mały felieton.

J. STYCZ.

SYZYF.

Wciąż wory nosił zboża pod młyńskie kamienie,
Aż ogłuchł od turkotu, szurgotu, warkotu — -
A od śmigów kołowych popadł w oślepienie
I wargi mu się plewną spękały spiekotą.

Niósł, dźwigał, nasypywał — ślepy, głuchy, chory,
Włos mu siwiał od białej mąki zaprószenia,
Grzbiet mu pleśnią porastał a ręce jak kory,
Brunatniały chropawą gęstwą owłosienia.

W swem cudactwie ohydny i wszechzapomniany,
Nie spostrzegł własnej śmierci i młynu próchnienia
Nikomu niezabrakły i niepogrzebany
Dalej swe pośmiertelne odprawiał mielenia.

A woda, przez wyschnięte raz wyciekłszy śluzy
Z oddalnej błękitności patrzyła żałośnie,
Na robotę upiorną i na młyńskie gruzy
I że ziaren zbożowych nasyp ciągle rośnie.

Że nietęskny innego bytu ni istności,
Jednakiem grzbietu zgięciem tak zmarły wiekuje,
Nie dawszy wypocznienia dla spróchniałych kości,
Tam i sam młynem chodzi, tam i sam kołuje — —

Perlistem rozpryskaniem słowa opamiętne,
Przyrzucała mu rzeka na bezosie koła,
Lecz nie widziały oczy bielmem śmierci mętne,
I uszy nie słyszały, co szum rzeki woła —

Aż się wreszcie spieniła gniewem nad bezwolnym
Powrotnie się ruszyła przez groble, zasieki,
Biczem wodnym skręciła się ruchem okolnym
I porwała młynarza wraz z młynem — w dół rzeki!

Wtedy rzutem jej wściekłym ruszone kołska
Zakręciły się wartkim zwrotem i obrotem,
A resztka ich spoideł przegniła i śliska,
Zachłysnęła się wodnej zalewy chlupotem!

I ocknął się sam młynarz w swojej niepamięci
Od turkotu, stukotu, kół młyńskich śmigania,
I przypomniał śmierć swoją w dawnych lat odmęcie
Nieoddzielną od życia w szaleństwie dźwigania.

Otrząsnąwszy się w sobie grzbietu sprostowaniem,
Że ostatni wór zboża wirem rzeki spłynął,
Ucieszył się cudownej przemiany poznaniem,
Padł na wznak, w proch rozsypał — i nareszcie zginął — —

---

cichą noc, gdy przez rzednące już masy ich liści sączy się światło księżycowe. Przepiękne są różnokształtne, kosmate, tajemnicze olchy, podobne do wędrujących po polach potworów smętnych, niedźwiedzi czy też olbrzymów, brnących po kolana w ziemi, która się pod nimi zapada. W konturach tych drzew, w ich linii, jest żywy ruch, jest poza zwierzęca i ludzka zarazem. Równocześnie zaś potwory te mają dla siebie dużo wolnego miejsca. Widać je, jak rozprószone wędrują przez pola szerokie, w sam raz dla takich olbrzymów. Wogóle drzewa w Małopolsce wschodniej są prześliczne, a niektóre, jak np. na stacyi w Łańcucie, imponują swą niebosiężną wysokością.

Coś się przy kolei dłubie i naprawia, naogół jednak linia trzyma się tem, co jej pozostało z dawnych czasów, a co się starannie konserwuje. Tu i ówdzie jednak zaczyna się coś psuć.

Jedną z najprzyzwoitszych stacyi małopolskich była przed wojną stacya w Tarnowie ze słynną restauracyą, do której nieraz Krakowianie jeździli na kolacyę i na piwo. Po wojnie zrobiono wszystko, co było można, aby ten piękny dworzec zrestaurować i doprowadzić do porządku. Bywając tam często, wiem to z własnej obserwacyi.

Kiedy przyjechałem ostatnim razem (w nocy z 14. na 15. bm.), zdumiałem się. Mniejsza już o śpiących na podłodze, w korytarzach rosyjskim obyczajem pasażerów! W restauracyi pierwszej klasy skandaliczna awantura. Przy wielkim bufecie, ustawionym na t. zw. „gradusie", jakieś towarzystwo piło wódkę, po każdej kolejce strącając z bufetu grube, ciężkie kieliszki, które z gromowym hukiem waliły się na „gradus". Kiedy im się to znudziło, jakiś straszliwy „hołodryga" w skórzanej kurtce i słomkowym kapeluszu na głowie, zaczął bić kijem w stół. Przerażona publiczność umilkła.

— Panowie żydy! — ryczał „hołodryga" — żeby mi było cicho, jak makiem siał. Ani mrumru! Teraz ja śpiewam!

I przeraźliwym głosem zaczął wywrzaskiwać jakieś kuplety. Tu i ówdzie ktoś się odezwał — wówczas „śpiewak" tłukł laską o stół lub wygrażał publiczności pięściami. Kobiety siedziały wylęknione, dzieci płakały, „hołodryga" ryczał w niebogłosy, a towarzysze jego akompaniowali mu, bębniąc palcami po wielkim stole.

Zawołałem płatniczego.

— Kto to jest?

— To pisarz adwokacki, Tarnowianin. On nawet ósmą klasę ma, ale rozpił się już zupełnie. Wszyscy go tu już znają z tego...

— Kiedy oni pójdą?

— Rano.

Awantura stawała się coraz niemożliwsza. Pijak przysiadał się do młodych kobiet, zaczepiając je.

— Proszę zawołać do mnie milicyanta! — zwróciłem się do płatniczego.

— Milicyant nic nie pomoże. On jest uznany na niepoczytalnego i nikt sobie z nim nie poradzi.

— Zobaczymy.

Sprowadziłem milicyanta, ale ten zamiast towarzystwo wyprosić, wdał się z niem w długą rozmowę. Wobec tego poszedłem po urzędnika ruchu, dopiero ten wraz z milicyantem „koncertantów" usunął.

— Widzi pan, że przecie można coś zrobić, jeżeli się chce! — rzekłem do płatniczego. I jak wy w restauracyi kolejowej możecie cierpieć coś podobnego!

— Nieraz i gorzej bywa!

— Czemuż nie zawezwać policyi?

— A co, jeśli żandarm razem z nimi pije, ze złodziejami?

— Ci czterej, co z nim byli, to znani w Tarnowie złodzieje i bandyci, a żandarm nieraz siedzi z nimi i pije. Pójdę do nich ja — zrobią mnie kaleką na całe życie...

Tego dawniej nie bywało. Nie było możliwe, aby pierwszy lepszy mógł na stacyi kolejowej terroryzować publiczność i zmuszać ją do słuchania swych obłąkanych ryków i nie bywało, aby żandarm w służbie publicznie popijał ze złodziejami.

Jest to „delikatność demokratyczna" stanowczo za daleko posunięta.

Przegląd wydawnictw fachowych.

Lwów. 19. października.

Informator m. Lublina wyszedł z druku. Wydany został przez lubelskie biuro informacyjne i reklamowe „Reklama“. Wykonanie Informatora nader staranne. Zawiera on dokładny spis urzędów i instytucyi urzędowych, dalej spis szkół, zrzeszeń, organizacyi i instytucyi społecznych. Ponadto wykaz wszelkich firm wszystkich branż, skorowidz branż i bardzo obfity dział inseratowy. Wobec coraz częstszego komunikowania się z firmami lubelskiemi przedstawicieli firm innych części Rzeczypospolitej, ukazanie się podobnego wydawnictwa, jak „Informator“ powitane zostanie niewątpliwie z radością przez sfery interesowane.

„Kupiec“. Centralny organ urzędowy Związku Tow. kupiec. b. dz. pruskiej zamieszcza w numerze 41 następujące artykuły i wiadomości: „Zjazd Kupców Polskich w Grudziądzu“ Pacoszyńskiego, „Sejmik kupiectwa pomorskiego“, „Kupiectwo poznańskie w sprawie wyborów“, „O położeniu i postulatach przemysłu garbarskiego w Polsce“, „Uprzemysłowienie Pomorza“ Krenca Kazimierza, kronika handlu zagranicznego, ekonomiczna kronika krajowa. „Kupiec“ jak zwykle zawiera bogaty dział ogłoszeniowy.

„Przegląd Gazowniczy“, organ zrzeszenia gazowników polskich, przynosi w numerze 8: Dr. J. Dolińskiego i inż. D. Wandycza: O smole z gazu wodnego, Inż. Michała Nikl: Oznaczenie ciężaru gatunkowego gazów. T. J.: Wpływ stanu wojennego na wodociąg krakowski, w latach 1914—1920. Kongres chemii stosowanej i wystawa chemiczna.

„Bartnik Postępowy“, ilustrowany miesięcznik poświęcony pszczelnictwu zamieszcza w nr. 43: sprawozdanie z pierwszego zebrania Rady Ogólnej lwowsk. Związku. Dis: Z niwy pszczelarskiej, Jarosław Krauss: Bartnik Dziki. Jan Stempeck: Z obserwacyi nad spadzią. Ks. Kazimierz Jary: Eureka!. Wojciech Bojarczuk: O ulach nadstawkowych. Błoński Leon: Odpowiedź na artykuł Marcinkowa. Stefan Röhrenschef: Niezwykły jubileusz. Przepisy. Obchodzenie się z ulami na miesiąc październik. Przegląd czasopism pszczelarskich i sprawy bieżące.

Wiadomości liter.-artystyczne.

Jubileusz firmy wydawniczej „Eugen Diederichs“ w Jenie. — Nowe dzieło profesora Freuda. — Japońskie skarby artystyczne. — Bajeczne honoraryum.

Lwów. 19. października.

Znana firma nakładowa w Jenie Eugeniusz **Diederichs** obchodzi obecnie swój dwudziestopięcioletni jubileusz. Wydawnictwo założone pierwotnie w r. 1897 w Lipsku, przeniosło się w r. 1914 do Jeny, a początek jego działalności oznacza zarazem początek etycznego i estetycznego odrodzenia niemieckiej twórczości artystycznej. Diederichs przyłączył się do owych kół, które postawiły sobie za cel reformę artystyczną i przyjęli za zasadę, że jedynie „istotna wartość“ utworu jest dla pracy umysłowej miarodajna. Pierwsi autorowie Diederichsa byli: Avenarius, poeta Spitteler, Wilhelm Bölsche, Juliusz Hart, Bruno Wille, pierwszy niemiecki historyk kultury Steinhauser i zagraniczni pisarze Jans Peter Jacobsen i Maeterlinck.

Diederichs wystąpił odrazu jako zupełnie nowy typ wydawcy; programem jego było: torować drogę nowym ideom, stwarzać nastrój na przyjęcie rzeczy nowych, zbierać i gromadzić pojedyncze siły i ułatwiać zbliżenie się pokrewnych umysłów, być pomocnym w procesie krystalizacyi idei, stare, lecz o wartości niespożytej ożywiać na nowo. Wszystko to Diederichs wykonywał istotnie od pierwszej swej działalności wydawniczej, łącząc przytem zawsze na piękną formę zewnętrzną i korzystając z najnowszych postępów rozkwitającej sztuki zdobniczej.

Diederichs nie należał nigdy do tych wydawców, którzy chlubili się wielkiemi nakładami, praca jego wydawała przedewszystkiem duchowe owoce. Wydawnictwo Diederichsa było kierowniczem dla duchowego postępu. Dalszym punktem jego planu była stała styczność z ludem, w myśl zasady, że należy wyrównywać niestrudzenie nieszczęsny rozdział między wykształconymi i niewykształconymi. Wzorem były mu skandynawskie uniwersytety ludowe, celem — podniesienie duchowego poziomu całego narodu. Przez ciągłe sięganie wstecz do twórczych elementów narodowego bytu, przy zupełnem równouwzględnieniu najsprzeczniejszych kierunków w przewidywaniu ich syntezy, przez zrozumienie i uszanowanie właściwości innych narodów, tworzył on grunt dla szeroko pojętej narodowej kultury.

* * *

Profesor Zygmunt Freud znany wiedeński psycholog i lekarz chorób nerwowych wydał w „Międzynarodowem, psychoanalitycznem wydawnictwie“ (Lipsk i Wiedeń) nowe dzieło p. t. „Psychologia mas i analiza jaźni“. Stosuje on metodę psychoanalityczną do problemów socyologicznych, zwłaszcza do psychologii popędu zbiorowego (Herdentrieb) do stosunku między przywódcą a masami, oraz do stosunku jednostki do typowych kolektywnych ugrupowań jak kościół i wojsko.

* * *

W ostatnich dziesiątkach lat Japończycy w toku europeizowania swego kraju pozwalali na wywożenie za granicę swych skarbów artystycznych. Obecnie jednak obudziła się w nich namiętna miłość do sztuki starojapońskiej i wykupują teraz co mogą w Europie. Nietylko w krajach o nizkiej walucie, ale nawet w Anglii zbierają zarówno u handlarzy, jak u kolektorów prywatnych nader cenne starojapońskie rzeczy czasami po bajecznie nizkich cenach. I tak kupił Japończyk w sklepie z antykami za 10 szylingów rzeźbioną rzecz, którą angielski kupiec nazwał domkiem dla lalki, gdy tymczasem była to cudowna mała pagoda wartości conajmniej stukrotnej. Wobec szybkiego rozszerzania się w państwie Mikada wytwórców maszynowych wszystkie przedmioty wykonane w dawnych czasach ręcznie, przez doskonałych mistrzów nabrały obecnie wielkiej wartości i dlatego Japończycy nabywają obecnie nietylko dzieła sztuki, ale także przedmioty użytkowe pochodzące z czasów solidnej produkcyi ręcznej.

* * *

Luiza **Tetrazzini**, słynna śpiewaczka koloraturowa wraca obecnie z Ameryki do Europy i będzie występowała w Londynie. Honoraryum jej wynosi od jednego wieczora 500 gwinei.

55 milionów marek na aprowizacyę Lwowa.

Magazyny aprowizacyjne pełne. —Wypiek 100.000 bochenków chleba tygodniowo. —Drożyzna osiągnęła punkt szczytowy. — Spadek cen towarów.

Lwów, 19 października.

(a) Rząd pragnąc podtrzymać zakłady aprowizacyjne, jako instytucye które regulowały ceny na targach, udzielił także gminie m. Lwowa subwencyi w kwocie 55 milionów marek na cele zakupna artykułów pierwszej potrzeby.

Po uzyskaniu powyższej kwoty udał się w podróż dyrektor miejsk. Zakładu aprowizacyjnego Stobiecki, który zakupił dla Lwowa w Poznańskiem blisko 100 wagonów mąki i krup, które już nadeszły do Lwowa i wypełniły magazyny po brzegi.

O braku więc mąki, względnie chleba nie ma mowy. Zaznaczyć wypada, że artykuły sprzedawane przez Zakład aprowizacyjny są o 30 prc. tańsze, aniżeli na targach. Co do chleba, którego wypieka się obecnie 100.000 bochenków tygodniowo, jest on tańszy o około 40 mk. od chleba sprzedawanego przez piekarzy. To też codziennie rano ciągną się przed sklepami miejskimi dawno niewidziane ogonki, gdyż każdy pragnie nabyć chleb tańszy.

Zapytany przez naszego współpracownika radca Stobiecki co do spodziewanej zniżki cen towarów, oświadczył, że obecnie znajdujemy się w trakcie przesilenia i drożyzna, która szalała, osiągnęła już punkt szczytowy. Z chwilą, gdy wszedł w życie wolny handel, ceny za towary dostosowywano do kursu zagranicznego. Obecnie wobec szalonego spadku walut obcych, nastąpić musi absolutnie zniżka cen na targach.

Daje się to już zauważyć w handlu niektórymi artykułami. Po dłuższej stagnacyi producenci sami zaczynają już zgłaszać się, oferując aprowizacyi miejskiej mąkę po cenie zniżonej.

Zatem w najbliższym czasie spodziewać się należy spadku cen towarów.

Przeciw zamachowi na prawo automatycznego awansu.

Ze sfer interesowanych otrzymujemy następujący protest:

Lwów, 19. października.

Niżsi funkcyonaryusze Małopolski w szeregu memoryałów i petycyi do rządu i sejmu domagali się przyjęcia do ustawy o państwowej służbie cywilnej prawa automatycznego awansu przyznanego im już przez byłe zaborcze rządy. Organizacya tych funkcyonaryuszy wykazała konieczność wprowadzenia, jako jedynie sprawiedliwego i ze względów państwowych koniecznego zaprowadzenia tego rodzaju awansu, który tylko może być zachętą do intenzywnej pracy oraz przeszkodą w pokrzywdzeniu starszych pracowników przez pominięcie ich w awansie na korzyść młodszych.

Wzburzeni do głębi wiadomością, że komisya administracyjna wbrew danemu przyrzeczeniu Delegacyi wszystkich Związków Rzeczypospolitej odrzuciła zgłoszoną poprawkę o wprowadzenie do ustawy automatycznego awansu, prawnicy państwowi w Małopolsce zakładają jak najenergiczniejszy protest przeciw ukróceniu ich praw już nabytych za rządów zaborczych i oświadczają, że walkę o zdobycie czasowego awansu prowadzić będą wszelkimi dozwolonymi środkami, aż do zwycięstwa.

NIEŚCISŁOŚCI SPISOWE.

Kraków, 19 października.

(Telef.) (O) „Il. Kuryer Codzienny" donosi, że przy spisie ludności nie można było dokładnie skonstatować, ile jest ludności w mieście, gdyż szereg osób uchyliło się od spisu głównie wskutek tego, że biuro meldunkowe policyjne nie dostarczyło dokładnych spisów osób, przebywających w Krakowie. O ile dotychczas wiadomo, spis miał wykazać około 200.000 mieszkańców. Krakowa, jednakże wobec przepełnienia Krakowa cyfra ta wydaje się za niska. Najwięcej osób uchyliło się od spisu w dzielnicach Kazimierz i Radom.

NOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W ŁODZI, WARSZAWIE I KRAKOWIE.

Kraków, 19. października.

(Telef.) (O). Aresztowanych tu komunistów odstawiono wczoraj do sądu karnego. Oddziały wywiadowcze przeprowadziły wczoraj szereg rewizyi i dokonały szeregu aresztowań osób silnie podejrzanych o szerzenie agitacyi wywrotowej. Są to podobno emisaryusze organizacyi komunistycznej w Łodzi i w Warszawie. Organom wywiadowczym tutejszej defenzywy udało się także wykryć lokal, w którym członkowie organizacyi schodzili się na obrady. W lokalu tym znaleziono mnóstwo korespondencyi i pieniędzy. Poza tem na podstawie znalezionego materyału aresztowano szereg osób, które pozostawały w służbie kuryerskiej organizacyi komunistycznej w stosunkach między Krakowem i organizacyami w Łodzi i Warszawie. Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

NOWY ŚRODEK NA SYFILIS.

Paryż, 19. października.

(PAT) Dr. Roux przedstawił Akademii Nauk ostatni doniosły wynalazek francuski dotyczący leczenia syfilisu. **Leczenie to polega na injekcyi intramuskularnej soli bismutowych. 100 chorych, do których zastosowany został ten nowy środek leczniczy, zostało wyleczonych.**

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUDN.

Lwów, 19. października.

Na rynku lwowskim wbrew ogólnej tendencyi zwyżkowej dla marki polskiej trwają w dalszym ciągu machinacye spekulantów dolarowych, pragnących za wszelką cenę utrzymać bodaj jeszcze przez parę dni jak najwyższy kurs i tak już niesłychanie wyhaussowanych dolarów. Machinacye powyższe niewątpliwie pozostałyby zupełnie bez efektu, gdyby powołane czynniki z Polskiej Kasy Pożyczkowej potrafiły odpowiednio panować nad targiem i wyzyskiwać niezwykle korzystna dla marki polskiej konjunkturę.

Że dolary we Lwowie płacone są nieproporcyonalnie wysoko do ogólnego naszego położenia gospodarczego i innych rynków walutowych, dowodem niech będzie, że wszystkie waluty obce, a w szczególności kierunkowa waluta dla całej Europy, tj. marka niemiecka spada, złoto oraz srebro, a więc najbezwzględniejsze mierniki wartości spadają, równocześnie zaś dolary mimo to wszystko osiągnęły niczem nieuzasadnioną lokalną podwyżkę, wahającą się między 200 a 300 punktami.

Mieć należy nadzieję, że czynniki powołane potrafią wdrożyć odpowiednie kroki i pohamować nieuczciwość spekulantów czarnogiełdowych, przeciwko którym jak to lojalnie zaznaczamy wystąpił ostatnio poseł dr. Głąbiński najzupełniej słusznie zaznaczając (vide dzisiejsze poranne „Słowo Polskie", że jedną z przyczyn baissy marki polskiej jest niedołęstwo i w wyższym stopniu nieudolna gospodarka lwowskiego oddziału P. K. K. P.

Kursy wyglądały dzisiaj rano w sposób następujący:

Dolary amerykańskie 4450—4500, jedynki i dwójki 4420—4440, dolary kanadyjskie 3600—3700, 1-ki i dwójki 3580 — 3590, marki niemieckie 26·00—26·50, setki 25·50—25·80 drobne 25·00—25·10, leje 30·00—30·50, drobne 29·00—29·50, czeskie korony 52·00—55·00, drobne 52·00 do 52·20, austryackie tysiączki 2500—2550, setki 230·00—240·00, 50-koronówki 120·00 — 125.00, 20-koronówki 23·00—24·00, 10-koron. 23·00—23·50, 1-ki i 2-ki 1·20—1·25 f., ruble 5-setki 2·00 2·40, setki 3·00—7·50, 25-rublówki 2·00—2·40, 10-rubl. 1·60—1·80, reszta drobnych od 0·90—1·40, dumskie tysiączki 50·00—55·00, dumskie 250 rb. 30·00—35·00. karbowańce 3·00—3·20, hrywny 8·50—9·00 franki franc. 320—340, funty szterl. 15000—15300, franki szwajcarskie 700—750.

Złoto: 20-kor. 17000—17300, 20-frankówki 16500—16550, 20-markówki 17800—18000, funty szterlingi 17200 — 17300, 10-rublówki 20500—21000, dolary 4350—4400.

Srebro: Korony austr. 245—250, floreny 580—600, ruble 950—1000 kopiejki 3·80—4·00, dolary amerykańskie 3200—3300, połówki i ćwiartki 2950—3000, dolary kanad. 2500—2520, drobne 2350—2360, leje 215—220.

KRONIKA.

Repertuar Teatrów Miejskich. Teatr Wielki:

W środę, 19. października o godz. 7.30 „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ A. Wesołowskiego, artysty oper petersburskiej i moskiewskiej.

Teatr Mały.

W środę, 19. października o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach, B. Winawera.

Teatr Nowości.

W środę, 19. października o godz. 7.30 „Hrabianka fox-trotta", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Repertuar „Bagateli" lwowskiej:

Wielki dział koncertowy z udziałem p. Ursteina (Pikusia), Ireny Zbierzchowskiej, M. Rentgena, M. Windheima, Elli Szpineterówny i inni. 2) Sketch w 1 akcie p. t.: „Jak kryształ". 3) Sketch kryminalny p. t.: „Śledztwo". Początek o godz. 8 wiecz.

Repertuar Teatru lit.-art. „UL", ul. Ossolińskich 10.

Część koncertowa z udziałem pp. Bronowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Wiklińskiego i innych. Ponadto „Miama", pastel sceniczny Hemara, wykona H. Ordonówna, „Wizja" pióra W. Raorta, odtworzy S. Michałowski, oraz jednoaktowa operetka „Manewry wiosenne".

—o—

Lwów, 19. października.

(r) **Kasztany.** Z głośnym stukotem padają na ziemię z drzew poranionych ręką jesieni zielone kule, strojne kolcami. Następnie rozwiera się w fantastyczny sposób kolczata kula i z wnętrza wysypuje się ciemno-bronzowy, lśniący wspaniale kasztan, radość dzieci, których gromadka wyprawia się po nie na łowy. Błyszczące oczęta spoglądają uważnie na trawniki, ongiś zielone, dziś wypłowiałe, niby jakieś makaty. Bęc! Zleciał świeży z góry, trafiając w sam nosek malutkiego chłopaczka. Ten mimo, iż łzy zakręciły się w oczkach, mężnie znosi swój ból i schyla się radośnie po dar przyrody. Po pewnym czasie wszystkie kieszonki powypychane kasztanami. Dzieci siadają na ławce i zaczyna się obliczanie skarbów. „A ja mam więcej od ciebie!" — „Moje za to ładniejsze" — odpowiada drugie. Uszczęśliwione wracają do domów, gdzie chowają skrzętnie „nieodzowne" do zabawy kasztany.

(a) **Choroby zakaźne we Lwowie.** Według zestawienia statystycznego miejskiego urzędu zdrowia, w ubiegłym tygodniu zauważono nieco większe nasilenie szkarlatyny. Zanotowano ogółem 43 (w tem 5 obcych) wypadków tej choroby.

Z innych chorób zakaźnych zanotowano: dyfteryę 1, tyfus brzuszny 22 (14 obcych), czerwonka 8 (1). Odkażono w tym czasie 62 osoby, odwszawiono 454 osób.

—o—

KOMUNIKAT

Miejski Zakład aprowizacyjny podaje dodatkowo do wiadomości, że z powodu wyższej ceny papieru i zwiększonych kosztów druku, opłata za karty cukrowe nr. 22 wynosi podobnie jak za kartki nr. 21 po 2 marki za sztukę.

3365 Miejski Zakład aprowizacyjny.

KOMUNIKAT.

Dodatkowa aprowizacya robotników za miesiąc sierpień 1921 r.

Lwów, 19. października.

Wydawanie legitymacyi uprawniających do poboru deputatów robotniczych na podstawie list zgłoszonych na miesiąc sierpień 1921 r. odbędzie się w IX. Departamencie Magistratu, Ratusz II. piętro, drzwi Nr. 91, w następującym porządku:

w czwartek dnia 20. października 1921 r. przedsiębiorstwa: budowlane, ciesielskie, kamieniarskie i kaflarskie, stolarskie, blacharskie, ślusarskie, odlewarnie żelaza, cegielnie;

w piątek dnia 21. października 1921, przedsiębiorstwa: instalacye elektryczne, gazowe i wodociągowe, drukarnie, litografie, fabryki tutek i pudełek, fabryki chemiczne, kwasu węglowego i mydła, fabryki konserw, przedsiębiorstwa studniarskie i czyszczenia kanałów;

w sobotę dnia 22. października 1921, reszta przedsiębiorstw prywatnych oraz zakłady użyteczności publicznej, zarządy miejskie i pracownicy zajęci przy robotach wykonywanych na zlecenie organów państwowych i komunalnych.

Firmy, które w przepisanym terminie wniosły zgłoszenia winny przedłożyć w wyżej oznaczonym terminie wykaz robotników w dwóch egzemplarzach, podpisanych przez mężów zaufania, pracujących w danem przedsiębiorstwie. Wszelkie nadużycia będą ścigane i surowo karane.

Wykupno kart poboru na deputat w Związku „Jedność", ul. Lindego 6 odbywać się będzie w porządku, jak wyżej: w dniach 21, 22, i 24 października 1921 r.

Realizowanie kart poboru rozpocznie się w odnośnych konsumach robotniczych we wtorek dnia 25. października b. r.

Celem uniknięcia natłoków w konsumach będą karty poboru zaopatrzone w daty i tylko wedle tych dat należy deputat realizować.

Deputat, którego cena wynosi łącznie z opakowaniem 760 Mp. składa się z 0·40 dkg. cukru białego i 8 klg. chleba żytniego.

Celem dostarczenia świeżego chleba będzie ten wydawany przez trzy tygodnie.

Racya cukru uległa redukcyi z powodu nienadejścia pełnego kontygentu ewentualnie uzupełnienie nastąpi przy wydawaniu następnego deputatu.

Reklamacye z powodu zgubienia kart nie będą bezwarunkowo uwzględnione.

3327 **IX. Departament Magistratu.**

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Proces w rodzinie Hohenzollernów.

Nieszczęśliwe małżeństwo i rozwód. — Samobójstwo księcia Joachima. — Eitel Fryderyk Hohenzollern nieprawnie zabiera matce dziecko. — Rzekomy rozkaz gabinetowy z Doorn. — Wyrok na korzyść matki. — Zastępcy Hohenzollerna walczą nielegalnymi środkami.

Berlin, w październiku.

Małżonka zmarłego najmłodszego syna byłej niemieckiej pary cesarskiej, prowadzi od dłuższego czasu zawziętą walkę o dziecko swe Karola Franciszka Józefa, którego były arcyksiążę Eitel Fryderyk wydać matce nie chce. Zastępcy prawni Hohenzollerna operują w tym procesie wszelkimi środkami nowoczesnych procesów rozwodowych i usiłują oczernić byłą księżnę przed sądem, nie wahając się nawet przed wypytywaniem oddalonych służących. Mimo wszystkich tych sztuczek sąd zarządził, ażeby Eitel Fryderyk

aż do ostatecznego rozstrzygnięcia procesu pozostawił dziecko matce.

Oto bliższe szczegóły tyczące się procesu i rzucające dziwne światło na postępowanie Hohenzollernów:

Małżeństwo księcia Joachima było nieszczęśliwe. Małżonka jego widziała się zmuszoną opuścić dom męża i mimo próśb wrócić doń nie chciała. Rozwód był nieunikniony i w istocie został wkrótce dokonany, przyczem wyrok nie obarczył winą żadnej ze stron. W kilka dni po ogłoszeniu wyroku rozwodowego książę Joachim popełnił samobójstwo, nie mogąc przeboleć rozłączenia z żoną. Po śmierci brata, książę Eitel Fryderyk, którego małżeństwo jest bezdzietne, zabrał dziecko matce, powołując się na jakiś rozkaz gabinetowy byłego króla, wydany w Doorn i poruczający mu opiekę nad dzieckiem. Przeciw temu bezprawnemu postępowaniu matka wniosła skargę do sądu w Poczdamie, który zawyrokował, że obecnie, po zniesieniu przywilejów królewskich rozkaz gabinetowy byłego króla nie ma znaczenia, a ustawa cywilna przenosi po śmierci ojca prawo do dziecka jedynie na matkę. Eitel Fryderyk wniósł odwołanie od tego wyroku i zatrzymał nadal dziecko. Gdy obecnie matka przez zastępcę swego, sędziego Lubczyńskiego, zażądała natychmiastowego wydania jej dziecka, dowodząc, że dalsza, bezprawnie narzucona jej walka naraża poważnie na szwank jej zdrowie, zastępcy księcia, adwokaci Wangemann i Tiemann, oraz hrabia Rantzau wprowadzili do rozprawy niespodziewanie nowy moment, a mianowicie w osobistej rozmowie z sędzią opiekuńczym otrzymano rozporządzenie, ażeby dziecko na razie zostało u księcia. Nadto zażądali dla przeczytania tego rozporządzenia zarządzenie tajności rozprawy ze względów moralnych.

Żądanie to opierało się na zeznaniach byłego oddalonego służącego księżny o rzekomem gorszącem życiu księżny.

Przewodniczący po powtórnem otwarciu rozprawy ogłosił, że treść owych zeznań, nie opatrzonych nawet podpisem, nie wymagała wcale wykluczenia jawności, radca Lubczyński zaś zaprotestował przeciw nielojalnemu postępowaniu strony przeciwnej. W dalszym ciągu sąd potwierdził wyrok, wedle którego Eitel Fryderyk winien natychmiast oddać dziecko matce.

Ekonomista.

O daninie państwowej.

I.

Lwów, 19. października.

W myśl wygłoszonego programu skarbowego, przedłożył onegdaj min. Michalski Sejmowi pierwszy projekt ustawy skarbowej, a mianowicie ustawę o daninie państwowej.

Min. Michalski starał się o skonstruowanie ustawy jak najprostszej, którаby była o ile możności jak najłatwiejsza do wprowadzenia w życie.

Powyższa ustawa ma też wszystkie zalety, ale też i wszystkie wady uproszczonej ustawy w dziedzinie tak skomplikowanej, jaką stanowią podatki majątkowe.

Ustawa powyższa opiera się na już obowiązujących i już wymierzonych podatkach w poszczególnych dzielnicach. Z tego powodu jest też sposób wymiaru tej daniny w każdej dzielnicy inny. W dzielnicy austryackiej stanowi danine:

a) 350-krotny podatek gruntowy, oraz domowo-klasowy, pobierany poza miastami;

b) 20-krotny podatek domowo-czynszowy pobierany we Lwowie;

c) 30-krotny podatek domowo-czynszowy pobierany w innych miastach i miasteczkach;

d) 80-krotny podatek domowo-klasowy pobierany w miastach i miasteczkach;

e) 30-krotny podatek zarobkowy z tem, iż nie odnosi się ta danina do tych, którzy płacą podatek zarobkowy od zajęć osobistych, tudzież od przedsiębiorstw domokrążnych i wędrownych.

Podstawę obliczenia tej daniny stanowi podatek wymierzony na rok 1920 i to tylko podatek państwowy. Do zapłaty powyższej daniny obowiązani są ci, którzy w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, jeszcze będą zobowiązani do opłacania powyżej wyszczególnionych podatków. Niewyjaśnioną jest kwestya, co należy zrozumieć przez zajęcia osobiste. Ustawa używa w przeciwieństwie do słów „zajęcia osobiste" określenie „przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe". Są niektóre zajęcia zarobkowe, jak np. adwokatura, praktyka lekarska, notaryat itp., które nie są ani przedsiębiorstwami handlowemi, ani przemysłowemi. Zostaje przeto kwestya, czy i od tych zajęć zarobkowych opłacać należy daninę państwową. Projekt powyższej ustawy nie daje na to żadnej odpowiedzi. Ponadto pobiera się w dzielnicy austr. prócz podatku zarobkowego jeszcze i państwowy dodatek wojenny. Jest przeto kwestyą niejasną, czy za podstawę obliczenia daniny ma służyć czysty podatek zarobkowy, czy również i dodatek wojenny. We wszystkich tych wypadkach, w których po raz pierwszy wymierzono podatek zarobkowy na rok 1921, należy za podstawę obliczenia daniny przyjąć podatek zarobkowy, wymierzony na rok 1921.

Postanowienie to jest bardzo niesłuszne i krzywdzące podatników. W myśl obowiązujących ustaw służy za podstawę wymiaru podatku zarobkowego w regule targ, względnie przychód z roku ubiegłego, a więc w niniejszym wypadku z roku 1919. Są jednak wypadki przy nowo powstających przedsiębiorstwach, przy których się z reguły conajmniej przez dwa lata wymierza podatek t. zw. poza-kontyngentowy na podstawie dochodu z roku bież., a nie z roku ubiegłego. We wszystkich tych wypadkach, w których daninę obliczy się wedle podatku zarobkowego, wymierzonego nie na podstawie stosunków z roku 1919 lecz z roku 1920 lub 1921, powinien być mniejszy mnożnik, aniżeli 30 np. 20, a w roku 1921 nawet 15. Z powodu dewaluacyi waluty był targ w latach 1920 i 1291 dwa, a nawet trzykrotnie większy, aniżeli w roku 1919 i z tego powodu jest też podatek w ten sposób obliczony dwa lub trzy razy większy, aniżeli u tych, u których przyjęto za podstawę wymiaru targ z roku 1919. Nie ma zaś żadnej przyczyny domagać się stosunkowo większej daniny od nowo powstałych przedsiębiorstw, aniżeli od już istniejących. Nie leży to wcale w intencyi min. skarbu podniesienia produkcyi. W jeden i ten sam sposób będzie danina wymierzona w całem państwie 1) od osób prawnych zobowiązanych do składania publicznych rachunków i podlegających podatkowi zarobkowemu, 2) od osób zajmujących mieszkania lub lokale przemysłowe i handlowe w cudzych nieruchomościach i wreszcie właściciele samochodów osobowych.

Stosunkowo bardzo niefortunnie rozwiązuje ta ustawa kwestyę opodatkowania przedsiębiorstw zobowiązanych do publicznego składania rachunków. Sprawę tę omówię w osobnym artykule.

Również nieszczególny jest pomysł opodatkowania lokatorów. W dzisiejszych wyjątkowych czasach wysokość opłacanego czynszu nie może być podstawą ocenienia siły podatkowej podatnika. Wobec braku pomieszkań zajmuje bowiem każdy nie takie mieszkanie, jakie odpowiada jego jakie mu się czy to przed wojną, czy obecnie przy padkowo nawinęło. Również i wysokość opłacanego czynszu zależy od przypadku. O ileby Sejm już z konieczności obecnie tak poważnej chwili zatrzymał tę daninę lokatorów, powinien bodaj czynić różnicę między czynszem od pomieszkań pierwszorazowo wynajętych po dniu 1. lipca 1918 powinien być mniejszy i to tem mniejszy im bardziej jest oddalone wynajęcie od tego terminu.

Danina ta wynosi dwukrotny roczny zasadniczy czynsz za rok 1921.

Postanowienia te domagają się ponadto jeszcze wyjaśnienia, czy czynsz zasadniczy obejmuje to samo, co w myśl austr. ustawy o podatku domowo-czynszowym, podlega temuż podatkowi a więc czysty czynsz po potrąceniu podatku gminnego i wodociągowego, oraz świadczeń ubocznych, a przy umeblowanych pokojach kosztów zużycia mebli. Ponadto należy wyjaśnić czy daninę tę należy uiścić także od lokali zarobkowych, które nie są ani lokalami handlowymi, ani lokalami przemysłowymi, jak np. od kancelaryi adwokackiej itd. Właściciele realności nie będą opłacali tej daniny od mieszkań i sklepów, względnie warsztatów przez się zajętych we własnych realnościach.

Od tej daniny uwolnione są zagraniczne osoby dyplomatyczne, nie mające obywatelstwa polskiego, dozorcy domów, osoby utrzymujące się z ofiarności publicznej i uczniowie szkół średnich i wyższych (dlaczego także nie szkół ludowych?), o ile są sublokatorami.

Danina od automobili osobowych z wyłączeniem dorożek i omnibusów samochodowych, wynosi milion marek od samochodu przy sile ponad 15 koni, a 750.000 marek o sile mniejszej.

Z wyjątkiem daniny od samochodów osobowych, zaznaczyć należy co do innych danin, iż nie są one zgodne z wymogami nowoczesnej polityki skorbowej, o tyle, że nie uznają minimum egzystencyi wolnego od daniny majątkowej i że danina ta nie jest progresywną w miarę wzrostu majątku.

W myśl nowoczesnej polityki skarbowej powinien bowiem każdy nie tylko płacić więcej podatków, ale też i procentowo miększe podatki w miarę większej siły podatkowej.

Przyznać jednak należy, iż w zamian za to jest ustawa ta stosunkowo łatwa do wprowadzeni w życie.

W bardzo wielkiej mierze uwzględnia powyższa ustawa obecna ciężkie położenie właścicieli realności w miastach, wytworzone obowiązująca ustawą o ochronie lokatorów. Danina majątkowa właścicieli realności jest bowiem procentowo o wiele mniejsza, aniżeli byłaby przymusowa pożyczka wedle już ogłoszonych ustaw.

Dr. Ludwik Mund.

Zagadkowa śmierć kierownika fabryki cementu w Bonarce.

Kraków, 18. października.

Kierownik młyna gipsowego w Bonarce J. Skuhala zmarł onegdaj zagadkową śmiercią. Zagadkową sprawą zajęła się policya krakowska.

Gdy dnia 14. b. m. robotnicy fabryki spostrzegli, iż kierownik zbyt długo nie zjawia się przy pracy, zajrzęli przez okno do kancelaryi gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. Skuhala siedział na łóżku nie dając żadnych oznak życia, a na wargach widać było ślady zakrzepłej krwi. W kącie kancelaryi stał kociołek z dogasającym koksem.

Zwłoki przewieziono do medycyny sądowej, celem zbadania czy Skuhala popełnił samobójstwo czy też uległ zaczadzeniu.

Kradzież 1,790.000 marek emigrantowi.

Kraków, 18. października.

Onegdaj na dworcu krakowskim skradziono niejakiemu Kosowi, emigrantowi powracającemu z Ameryki do Małopolski 58 dolarów i czek na 300 dolarów, które przy obecnym kursie dają 1,790.000 marek.

Śmiały opryszek rzucił się na stacyi w Krakowie na Kosa i najbezczelniej wyrwał mu z kieszeni portfel, poczem wyskoczywszy z wagonu zdołał zbiedz.

Rolnicy — przeciw spekulacyi i wywozowi zboża zagranicę.

Warszawa, w październiku.

Centralne organizacye rolnicze obradowały nad sprawą przeciwdziałania nielegalnemu handlowi zbożem z zagranicą. Uchwalono żądać od władz wprowadzenia silnych represyi przeciwko spekulantom szmuglującym zboże zagranicą oraz wstrzymanie wogóle eksportu zboża wobec nieurodzaju ziemniaków i braku pasz treściwych, wskutek tegorocznej posuchy.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi. Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCYE gry na fortepianie i cytrze **Prof. M. Lipiński** plac Halicki 7, II. piętro. — Zgłoszenia od godziny 10 do 12 i od 3 do 7. 3297

POSADY I PRACA

Pomocnik (ca) drogueryjny (a) egzaminowany (a) rz.-kat. zostanie przyjęty (a) zaraz ew. później na dobrych warunkach do drogueryi we Wschod. Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gazety Wieczornej" pod „Siła drogueryjna". 3279

Magistra farmacyi poszukuje od 1. grudnia b. r. Apteka Państw. Szpitala powszechn. we Lwowie. Pisemne zgłoszenia, dokumenta przyjmuje i informacy udziela kierownik Apteki szpitalnej między godz. 1—2 w południe. 3280

2 chłopców (dziewcząt) znajdzie zajęcie, ul. Chmielowskiego 11 a, I. p. 3356

Absolwent Akademii handl. z praktyką bankową i przemysłową poszukuje posady w banku. Zgłoszenia do Administr. pod „Bankowiec". 3355

Ogrodnik starszy, kawaler, poszukuje posady. Kazimierz Ogrodnik, w Hoszanach poczta Rudki. 3345

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Odnajmę pokój na korzystnych warunkach tylko zamożnemu. Zgłoszenia do Adm. pod „Alfa". 3314

Poszukuję pokoju dobrze umeblowanego z zupełnie osobnem wejściem. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „Dobre warunki". 3354

2 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość, ul. Sadownicka 20, parter na prawo od 3—4. 3334

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Tokarnie, strugarki, hebiarki, gryzerki, wiertarki, motory, lokomobile, pompy Wortingtona, poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 2321

Pasy, motory, lokomobile, gatry, maszyny do obróbki metali i drzewa, pompy — poleca „Pilot", Batorego l. 4. 2322

Kamienie młyńskie, walce, kaspry, gazę, turbiny, transmisye, lokomobile, motory, pompy — poleca „Pilot", Batorego 4. 2323

Łóżka w wielkim wyborze poleca M. Kierski, Lwów, pasaż Mikolascha, filia Tarnopol. 3295

PROGI DĘBOWE
kolejowe w większych ilościach poszukiwane. Zgłoszenia: Inż. G. Ehrlich, — Praga, I. Dlouha 17 I. p. 3126

Firma Piotr Mikolasch i Spka
poleca wagonowo
po cenach przystępnych
1) Terpentynę francuską i czyszczoną. 3019
2) Tawot w I-a gatunku, jasny.
3) Oliwę do podłóg.
4) Dziegieć do garbowania skór.

Drogą publicznego przetargu sprzeda okręgowa Komenda Policyi Państwowej we Lwowie
9 łosząt
w wieku od 6 m. do 1 r.
Sprzedaż odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano w podwórzu koszar Policyi Państwowej, przy ulicy Kazimierzowskiej l. 30. 3368

LOKOMOBILĘ
stałą parową Garreth Smith 36 K. M. 8 atm. **LOKOMOBILĘ parową przewoźną** Hofner Schrantz 18 K. M. 7 atm. i 12 K. M. 7 atm., sprzeda
Inż. Jan A. Schumann
Ska z ogr. odp. 3346
Lwów, ulica Pańska l. 23.

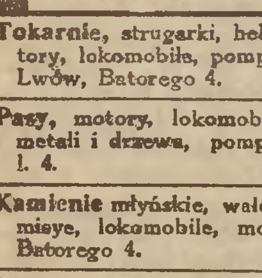
Kupimy dwie kasy kontrolujące „NATIONAL".
Jedna z 9-ma lub 6-ma licznikami, druga pistonowa z jednym licznikiem,
Adres: WARSZAWA, ulica Bielańska 5, telef. 288—26.
Bracia HIRSZFELD

Przekonajcie się!
Egzystująca od r. 1890 warszawska firma kuśnierska M. ROZYNAK, Warszawa, pl. Trzech Krzyży 9, posiada na składzie własnego wyrobu gustowne karakułowe, fokowe itp. palta futrzane najlepszego gatunku i wykwitnej roboty, męskie futra na elkach, cybetach i angielskie futra, wszelkie kołnierze futrzane, skunksowe, sobolowe itd. 2887

STADTMÜLLER K. Inż. Niemiecko-polski słownik lotniczy 1?0 Mkp. — STADTMÜLLER K. Słownik okrętowy 300 Mk. — ŻERAŃSKI T. inż. Słownik elektrotechniczny 260 Mk.,
Do nabycia w Książnicy Polskiej we Lwowie ulica Małeckiego 5. lub w Warszawie ulica Nowy Świat 39. 3143

„SKA" Lwów — ulica Żulińskiego 7.
Poleca samochody osobowe, ciężarowe, motocykle, pneumatyki, masywy, przybory. Dostarcza lokomobil i motorów techniczn.
SPECJALNOŚC: łożyska kółkowe. 3081

Ogłoszenia do pism całego świata załatwia najlepiej Biuro reklamy „PROMIEŃ", Kraków, Rynek gł. 30. Właściciel Władysław Komperda. Biuro prowadzone przez grono współpracowników najpoważniejszych pism w Polsce. Korzystne warunki — bezpłatne redagowanie ogłoszeń i projektowanie wszelkich klisz we własnej pracowni artystycznej. 3352



Przedsiębiorstwo handlowe i przemysłowe
Inż. Jan A. Schumann
Lwów, ul. Pańska 23. (Rok zał. 1808)
poleca ze składu 3349
Pompy, narzędzia i maszyny dla rękodzieła i przemysłu, **naczynia** kuchenne, **okucia** budowlane, żelazo, blachę, stal.

Niezaw. środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlom,
„Granulki Russyana" 2977
(Granules sulphuris aurati benzoinati)
wyrobu laboratorjum farmac. **Ap. KOWALSKI** WARSZAWA Miodowa 1.
Sprzedaż w aptekach i Składach aptecznych.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

METALE
miedź, mosiądz, bronz w szmelcu, stare żelazo, maszyny połamane i inne metale skupują Zakłady dla Przemysłu Metalowego 2124
SCHWARTZ I PŁATEK
Lwów, ul. Łyczakowska 108. Tel. 477.

Dla krów mleczny proszek Wakcyryna
zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu, a przez to samo otrzymuje się znacznie więcej masła. Chroni od chorób i wpływa na ogólny wygląd i wagę krów. Dodawajcie stale do paszy krowom „WAKCYRYNĘ", a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła. — Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i spółkach roln. **Główny skład w aptece Wągrowskich i Kadecza, Warszawa, Chłodna 16.**
Wysyła się za zaliczeniem pocztowem. 2132

ROZMAITE

Dr. Regina Reichenstein-Nadlowa
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 8—9 i od 2—4 pop. Lwów, pl. Halicki 7. 3297

Panie, Panowie! Kapelusze stare, każdego rodzaju, przerabia na najnowsze fasony I. Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa l. 3. 1817

1,500.000 pożyczki poszukuję na kamienicę, na wysoki wysoki procent. Inżynier Chrzanowski, Zimorowicza 6. 3337

Na fortepian, który wydam, poszukuję pożyczki. Dołkowski, Zimorowicza 6. 3336

CZAS
odnowić przedpłatę!

SZYBKO - PRAKTYCZNIE - BEZ TRUDU
nauczy się każdy języka angielskiego z podręcznika
THE ENGLISH TEACHER
najprzystępniejszej metody nauki języka angielskiego bez pomocy nauczyciela. — Wymowa wszędzie podana. — Znakomite ćwiczenia. — Praktyczne rozmówki. — Wzory listów, podań etc. — Część informacyjna o stosunkach amerykańskich.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego
W każdej księgarni do nabycia. — Cena egzemplarza oprawnego wraz z dodatkiem drożyźnianym 960 Mkp. 3348

Około 6000 kg. stali Böhlerowskiej
sprzeda ze składu 3351
Dom handlowy i przemysłowy Inż. J. A. Schumann
Spółka z ogr. odpow. Lwów, ul. Pańska 23.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.